WYDANIE: A B C D E F G H I J K L **Cena 10 groszy**

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 21 SIERPNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 232

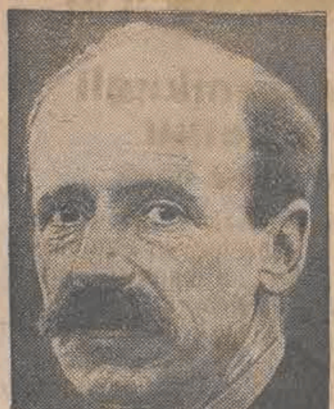

HR. BETHLEN, b. premjer węgierski wypowiada się za rewizją traktatu wersalskiego.

LINDBERGH, bada możliwości wprowadzenia stałej komunikacji powietrznej Europa—Ameryka.

Tajemniczy trup na torze kolejowym pod Łodzią

Nazwiska zmasakrowanego mężczyzny nie udało się ustalić — Zagadkowa zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek?

Łódź, 21 sierpnia.

(eg) — Niezwykłego odkrycia dokonał wczoraj wieczorem dróżnik kolejowy na linji Łódź-Zgierz.

Oto na siódmym kilometrze za Łodzią, znalazł na torze pokrwawioną rękę ludzką, a opodal leżała reszta zmasakrowanego przez pociąg ciała.

O straszliwem tem odkryciu dróżnik zameldował niezwłocznie najbliższemu posterunkowi policyjnemu. Na miejsce wypadku przybyły władze bezpieczeństwa, które natychmiast wszczęły dochodzenie.

Stwierdzono, że przejechanym przez pociąg jest mężczyzna w średnim wieku. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, wobec czego nie udało się dotychczas ustalić jego imienia i nazwiska.

Niewiadomo również, czy przejechanie to nastąpiło skutkiem jakiegoś zbrodniczego zamachu, nieszczęśliwego wypadku, czy też wreszcie zamachu samobójczego.

Ponieważ wykrycie zwłok nastąpiło o godzinie 9-ej wieczorem, więc istnieje przypuszczenie, że tajemniczy mężczyzna dostał się pod pociąg wychodzący z Łodzi o godzinie 21 min. 25 wieczorem, a przybywający do Zgierza o 21 min. 38.

Przy wcześniejszym pociągu, wychodzącym z Łodzi o godz. 8-ej wypadek byłby o tyle niemożliwy, że na wolnej przestrzeni o tej porze jest jeszcze wzgl. dość widno.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatowa.

Katastrofa samochodowa gen. Dreszera

Rannego generała przewieziono samolotem do Warszawy

Nowe Miasto, 21 sierpnia.

Dziś rano, auto, którem jechał gen. Gustaw Orlicz-Dreszer wraz z adjutantem, kpt. Langnerem, uległo katastrofie wskutek pęknięcia kierownicy.

Katastrofa nastąpiła pod Nowem Miastem nad Pilicą.

Pasażerowie oraz szofer zostali lekko ranni.

Gen. Dreszer ranny w głowę, przewieziony został samolotem do Warszawy. — Kpt. Langnera oraz szofera przewieziono do Warszawy samochodem.

Straszny wybuch w Rumunji

Bukareszt, 21 sierpnia.

W miejscowości rumuńskiej Mapade nilapusna nastąpił wybuch młocarni, — który pociągnął za sobą katastrofalne skutki.

Ośmiu ludzi zostało zabitych, a ośmiu innych ciężko rannych.

Przypuszcza się, że eksplozja została spowodowana umyślnie, jako akt zemsty przez wydalonego ze służby mechanika.

250 hitlerowców rannych pod Monachjum

w czasie gwałtownej burzy — Krwawe zajście w Berlinie

Berlin, 21 sierpnia.

(PAT). W czasie zlotu młodzieży hitlerowskiej w Monachjum przy udziale 43 tys. uczestników nad obozem przeszła gwałtowna burza, niszcząc namioty i przewracając drzewa.

Jeden z uczestników zlotu został zabity, 6 zaś jest śmiertelnie rannych.

Lżej rannych i pokaleczonych jest OKOŁO 250 UCZESNIKÓW ZJAZDU.

Berlin, 21 sierpnia.

(PAT). Nocy ubiegłej w Berlinie tłum zaatakował agenta policji kryminalnej, który usiłował zatrzymać kobietę oskarżoną o paserstwo. Agent dał kilka strzałów do tłumu. Jedna osoba została zabita, druga jest ciężko ranna.

Zarówno zabity jak i ranny uczestnik zajścia należeli, jak stwierdzono, do oddziałów szturmowych.

Berlin, 21 sierpnia.

(PAT). W Eisleben odbył się uroczysty obchód ku czci Lutra z racji 450-letniej rocznicy jego urodzin.

Jacht z dyplomatami w płomieniach

Statku nie udało się uratować

Paryż, 21 sierpnia.

W Cannes wybuchł pożar na jachcie motorowym podsekretarza Patenotre.

Na statku, który był oddalony o 160 metrów od brzegu, **znajdowało się 150 osób.** Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, ogień szerzył się z wielką szybkością.

Goście podsekretarza stanu, w tej liczbie wielu dyplomatów z żonami, **musieli skakać do wody i płynąć do brzegu.** Żona sekretarza ambasady została przeniesiona przez swych towarzyszy na brzeg.

Statek zaopatrzony w silnik 250 HP spłonął doszczętnie i zatonął.

Śmierć wskutek kopnięcia

Tragiczny wypadek przy ul. Dowborczyków

Łódź, 21 sierpnia.

(eg) Niezwykły wyadek mimowolnego zabójstwa zdarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Dowborczyków 41.

W domu tym mieszka od dłuższego czasu starsze małżeństwo. Piotr Wolski ma już za sobą 65 lat życia, a jego małżonka Rozalja — 63.

Wczoraj w godzinach wieczornych sąsiedzi zaalarmowani zostali nagle głośnemi jękami, dochodzącemi z mieszkania państwa Wolskich. Zaintrygowani tym wyadkiem, **zapukali do mieszkania.** Gdy otworzono im drzwi, **ujrzeli panią Rozalję leżącą na ziemi i trzymającą się kurczowo za brzuch.**

Nieszczęsna kobieta wiła się w okropnych bólach.

Nie pytając o nic, sąsiedzi zawezwali lekarza, który stwierdził tylko zgon Rozalji Wolskiej.

Okazało się, że Rozalja Wolska była od dłuższego czasu chora. Wczoraj między małżonkami wynikła sprzeczka która zamieniła się w bójkę. Podczas wymiany ciosów Piotr Wolski **kopnął żonę w podbrzusze, co spowodowało śmierć nieszczęśliwej kobiety.**

Wolskiego aresztowano.

PRZED WIELKIM LOTEM POLSKIM

Nazwisko pilota jeszcze trzymane w tajemnicy

Warszawa, 21 sierpnia.

Jak wiadomo, wkrótce ma się odbyć start do polskiego lotu długodystansowego na Syberję. Termin lotu nie został jeszcze ustaolny.

Obecnie poddawany jest samolot P. Z.L, 19, na którym odbędzie się lot, próbom. Warunki atmosferyczne, jakie obecnie panują na Syberji, również nie są przychylne.

Nazwisko pilota, który będzie prowadził samolot — narazie nie jest znane. Wymienia się kilku wybitnych lotników jak: kpt. Giedgowda, uczestnika zeszłorocznego Challange i p. Lewoniewskiego, który w swoim czasie zamierzał dokonać lotu dokoła świata.

Gandhi umierający

Londyn, 21 sierpnia.

Stan Gandhiego pogorszył si w ciągu dnia ubiegłego w znacznym stopniu. — Władze nakazały natychmiastowe wypuszczenie go z więzienia, albowiem nie chcą, aby śmierć jego w murach więziennych stała się nowem hasłem do walki przeciwko Anglji.

Gandhi jest bardzo osłabiony ostatnią głodówką i katastrofy należy się spodziewać lada chwila.

Pierwsze kroki nowego rządu na Kubie

Havana, 21 sierpnia.

Pałac reprezentacyjny w Santiago de Kuba został zajęty przez większy oddział organizacji rewolucyjnej „A. B. C.". Straż pałacowa nie stawia żadnego oporu. Organizacja „A. B. C." współpracująca z nowym rządem prezydenta Cespedesa, powołała do życia „gwardję obywatelską" w liczbie około 300 ludzi, której zadaniem jest przestrzeganie, by wszelkie zarządzenia nowego rządu były wykonywane.

Reforma rolna w Hiszpanji

Konfiskata majątków arystokratów, którzy uciekli zagranicę

Cordoba, 21 sierpnia.

Reforma rolna zaczyna obecnie wchodzić w życie w Hiszpanji.

Pierwszym krokiem ku jej zrealizowaniu, po ogłoszeniu nowej ustawy rolnej, przewidującej między innemi **konfiskatę majątków arystokratów, którzy wraz z królem Alfonsem wyjechali zagranicę,** jest sekwestr dóbr byłego markiza de Viana na rzecz rządu. Wartość tych dóbr oceniana jest **na około 5 miljonów pesetów.**

Na obszarze latyfundjów mark. de Viana ma być założone olbrzymie gospodarstwo hodowlane, przy pomocy bezrobotnych, którzy w ten sposób znaleźliby zatrudnienie.

Likwidacja strejku górników w Anglji

Londyn, 21 sierpnia.

W sytuacji strejkowej w kopalniach antracytu w południowej Walji, nastąpił zasadniczy zwrot, górnicy po przeprowadzonych pertraktacjach, postanowili przystąpić w poniedziałek do pracy.

Strejk pracowników kanałowych we Francji trwa

Paryż, 21 sierpnia.

(Pat). — Strejk pracowników kanałowych w północnej Francji trwa nadal. Istnieją obawy, że strejk, który stwarza poważne komplikacje w handlu, rozszerzy się również na dalsze sieci kanałów związanych z Sekwaną.

Wiele towarów może ulec zepsuciu, co spowoduje znaczne straty.

Zabił matkę narzeczonej

Katowice, 21 sierpnia.

Między Janem Kolnym a jego narzeczoną Gertrudą Jabłonkówną powstała sprzeczka do której wtrąciła się matka Gertrudy.

Krewki narzeczony tak się zawziął na swoją przyszłą teściową, że uderzył ją miotłą w głowę. Jabłonkowa doznała pęknięcia czaszki. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Policja aresztowała Kolnego.

Warjat chciał poślubić miss... Francję

Dla jednych była piękną, a dla innych brzydką... — Po chwilowym entuzjazmie przychodzą przykre rozczarowania

Smutne zwierzenia rozgoryczonej królowej piękności

(z) Niełatwo być premjowaną pięknością. Tatjana Masłowa, „Miss Europa" na 1933 rok przekonała się o tem na własnej skórze.

Prasa hiszpańska i francuska opisywały incydent, jaki wydarzył się „Miss Europie" w Hiszpanji. Jak już o tem donosiliśmy, przedsiębiorczy „manager" królowej piękności zażądał za przyjazd do pewnej miejscowości kuracyjnej w Hiszpanji kilku tysięcy pesetów. Aczkolwiek nie ulega wątpliwości, iż Masłowa o żądaniu tem nic nie wiedziała, to jednak ona ponosi odpowiedzialność za to niebywałe żądanie.

Ostatnio wyszła z druku w Paryżu książka Rajmundy Allain, byłej „Miss Francji", która przed paru laty występowała w „Folies Bergeres".

Biedna „Miss Francja"... Ile goryczy, rozczarowań i przykrości doznała ta piękna, młoda w okresie swej krótkotrwałej chwały...

Rozczarowania rozpoczęły się już nazajutrz po ogłoszeniu wyniku konkursu. Pisma zamieściły zdjęcie „Miss Francji", na widok którego każda brzydula musiała zadać sobie pytanie:

„Czem jestem gorsza od niej?"

Dziennikarze zamieścili zmyślone wywiady z pięknością, w których albo przedstawili ją jako skończoną idjotkę, albo też wkładali w jej usta oświadczenia, po których wstyd jej było pokazać się na oczy rodzinie.

Rajmunda opowiada, iż po dokonaniu wyboru rodzice pokłócili się ze sobą, zaś dziadek przestał bywać w ich domu. To nie jest przypadek. W ubiegłym roku ojciec „Miss Francji, poważny adwokat z Nicei, ogłosił w prasie swój protest przeciwko udziałowi córki w konkursie bez jego wiedzy.

Korzystne oferty sypią się, jak z rogu obfitości. Maurice de Valeff, zawodowy manager wszystkich premjowanych piękności, domaga się od Rajmundy swego udziału — 50 proc. jej dochodów. Pewna firma proponuje 5,000 franków, jeśli „Miss Francja" napisze, że używa tylko jej gatunku pudru i t. d. Kasyna urządzają licytacje: Juan le Pire proponuje tyle, Deauville o kilka tysięcy więcej. Czy 50 procent to nie za wiele dla menagera? I Rajmunda Allain rezygnuje z jego usług, aby po krótkim czasie przekonać się, iż pośrednictwo innych przedsiębiorców jest jeszcze droższe i mniej korzystne.

— Oglądają mnie bez żenady, mówią o mnie, krytykują głośno, jakbym nie rozumiała po francusku. Dla jednych jestem zbyt szczupła, inni uważają, iż niebawem roztyje się; ci mówią, iż mam zbyt szczupły biust, tamci — że mam za długie nogi... A ja muszę mieć stale i niezmiennie uśmiech na twarzy i słuchać wszystkiego, nie okazując żadnego wrażenia...

— A następnie — telefony i listy. Zaproszenia na „wypicie szklanki kawy w sympatycznem towarzystwie" — za 25.000 franków. Propozycja wzięcia udziału w wycieczce do Indyj na prywatnym jachcie.

A następnie kolej przychodzi na propozycje matrymonjalne. Pewien umysłowo chory, który przedstawił się Rajmundzie w liście jako „następca tronu departamentu Sekwany", napastował swemi oświadczynami „Miss Francję" do tego stopnia, iż zmuszona była uciec się do pomocy policji, która umieściła warjata w zakładzie.

Między innymi Rajmunda zwróciła uwagę na listy, nadchodzace od anonimowego autora, który powołując się na ich znajomość i dane mu obietnice, błagał, by wróciła do niego. Wietrząc jakąś mistyfikację, „Miss Francja" napisała do niego i dowiedziała się ku swemu zdumieniu, iż jakaś dama podszywała się pod jej nazwisko.

Na plaży „Miss Francja" spotkała się z Lemarchandem, twórcą „Folies Bergeres" i autorem wszystkich rewji ostatniego ćwierćwiecza. Lemarchand był pełen zachwytu dla młodziutkiej, naiwnej piękności i zaproponował jej, aby została „vedettą" najbliższej rewji „Folies Bergeres". Rajmunda, rzecz oczywista, marzyła o karjerze scenicznej i przyjęła propozycję Lemarchanda. Niestety, doznała nowego rozczarowania. Koledzy odnieśli się wrogo do nowej gwiazdy, która „spadła im z nieba", a publiczność przyjęła ją niezbyt entuzjastycznie. „Miss Francja" nie odznaczała się bowiem specjalnym talentem, zaś uroda jej traciła na scenie. Pomimo to nazwisko jej na afiszach przyciągało tłumy widzów i Rajmunda coraz częściej otrzymywała za kulisami kuszące zaproszenia od wrażliwych na jej wdzięki panów.

„Miss Francja" nie zrobiła karjery ani w music-hallu, ani w kinie, ani w teatrze, o którym marzyła od dzieciństwa. Życie jej było jedynie interesem, obliczonym na jaknajkorzystniejsze wyzyskanie sytuacji. Mijały ostatnie złudzenia, wywołując wstręt do ludzi i do powierzchownych efektów. „Mało jest uczciwych kobiet, którymby się ten zawód nie sprzykrzył". Rajmunda Allain pozostała uczciwą kobietą, lecz stanowisko premjowanej piękności obrzydło jej dość szybko. Książkę swą kończy ona melancholijnem westchnieniem:

„Pragnę mieć męża i dziecko"...

Szeryfa zamknęli w więzieniu

aby obrabować bank

(z) Z Cansas donoszą o niezwykle śmiałym napadzie uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, na bank w jednem z mniejszych miasteczek.

Bandyci zatrzymali pod groźbą rewolwerów wszystkich przechodniów, znajdujących się w owej chwili obok banku, w tej liczbie i szeryfa, od którego zażądali wydania kluczy od więzienia.

Następnie pomysłowi bandyci zapędzili do więzienia wszystkich zatrzymanych przechodniów, urzędników banku i samego szeryfa. Utorowawszy sobie w ten sposób drogę, szajka bez zbytniego pośpiechu załadowała kasę ogniotrwałą banku na samochód ciężarowy i odjechała.

Po drodze bandyci zabrali że sobą jedyną telefonistkę stacji telefonicznej miasteczka, aby uniemożliwić jej wszczęcie alarmu przez telefon.

Nie będzie głodnych

Wystarczy bowiem zastrzyk odpowiedniego serum

Prasa sowiecka donosi, że znany profesor uniwersytetu w Moskwie, Czukiczew, wynalazł ostatnio serum, zabijające uczucie głodu.

Stwierdził on mianowicie, że krew sytego zwierzęcia, zastrzyknięta głodnemu człowiekowi, budzi w nim uczucie sytości. Zdaniem uczonego sowieckiego w żołądku oraz w gruczołach błony brzusznej tworzą się wówczas antytoksyny głodu i stamtąd dostają się do krwi.

Na jeszcze bardziej oryginalny pomysł zdobył się drugi uczony sowiecki, profesor Szwarcman, kierownik kliniki w Odesie. Otóż, za pomocą zastrzyku pewnego mięśniowego ekstraktu potrafi on usunąć całkowicie uczucie strachu oraz tremy i to w takim wypadku, gdzie psychoanaliza okazała się całkiem bezsilna.

Dotychczas jedyną skuteczną siłą, która walczyła ze strachem ludzkim była nie medycyna, a religja. Później do głosu doszła psychologja. Szukała ona przyczyn strachu w głębi duszy ludzkiej, ale przez to nie dodała bynajmniej człowiekowi odwagi. I oto zjawia się lekarz i powiada: „Fizjologja to wszystko!".

Lekarz ten nie zastanowił się jednak nad jedną sprawą: do czego doprowadziłby na ziemi taki absolutny brak strachu?

Jednocześnie niemal w Londynie, kierownicy jednej z najsławniejszych tamtejszych klinik, wynaleźli pewien chemiczny preparat, którego zażywanie usuwa całkowicie uczucie lęku.

Owce i koty, które zmuszono do połknięcia tego środka, zaczęły zdradzać objawy niezwykłej odwagi, a nawet pobudliwości do walki: rzucały się z własnej woli na złe psy i t. d.

Cóżby się stało z ludźmi po zażyciu tego preparatu? Lepiej o tem nie myśleć....

Powieści pisane na rozkaz

Sensacyjny proces ujawnił przyczyny niezwykłej płodności Dumasa

(sb) Jak wiadomo, zarobki dziennikarza opierają się na tak zwanem „wierszowem", to jest ilości napisanych wierszy. Mało jednak kto wie, że jeden z najsłynniejszych pisarzy świata, Aleksander Dumas, autor „Hrabiego Monte Christo", również w ten sposób zarabiał.

O wiele ciekawsze jest, że Dumas miał z tego powodu wytoczony nawet proces, który był największą sensacją literacką i towarzyską Paryża. Jednocześnie z procesu tego dowiedzieć się można, dlaczego Dumas pisał tak obszerne powieści.

Okazuje się, że Dumas został zaangażowany do dwuch pism paryskich „Presse" i „Contitutionel". Złożył on na piśmie zobowiązanie wydawcom tych pism panu Veron i Girardain, że **w ciągu roku napisze 18 dużych tomów powieści.** Każdy tom musiał się składać **conajmniej z 6.000 wierszy.**

Dumas zobowiązał się napisać dziewięć tomów powieści od roku 1845 do 1 lipca roku 1846, a resztę do końca roku. Dumas przeliczył się jednak, że będzie mógł napisać tyle powieści i podpisał kontrakty jeszcze z innymi wydawcami na napisanie 165.000 wierszy.

Ze wszystkich tych zobowiązań słynny pisarz nie wywiązał się, wobec czego panowie Veron i Girardain złożyli na niego skargę do sądu, domagając się wysokiego odszkodowania. **Sprawa stała się tak głośna, że na proces Dumasa wysłano z Rosji znanego pisarza Turgieniewa jako sprawozdawcę sądowego.**

W dniu procesu cała sala sądowa była zupełnie zapełniona publicznością do ostatniego miejsca. Obrony swej podjął się Dumas sam wygłaszając następujące przemówienie:

— **Gdybym chciał wywiązać się z zobowiązań, musiałbym w ciągu dwuch lat napisać 293,000 wierszy. Jestem pewien, że wszyscy członkowie akademji francuskiej, mimo iż jest ich czterdziestu, nie potrafiliby razem takiej ilości wierszy napisać.** (Na sali dały się słyszeć głośne śmiechy). **To co ja robiłem, przechodzi jednak wszelkie możliwości. Pisałem jednocześnie pięć powieści dla pięciu dzienników francuskich. W ciągu półtora roku napisałem 158.000 bijąc zdaje się w ten sposób rekord.** Obecnie jednak jestem zupełnie wyczerpany, a waściciele pism nie chcą mi nawet udzielić urlopu.

— Nieprawda! — zawołał oburzony adwokat, występujący w imieniu oskarżyciela. — Dumas wyjechał na urlop do Hiszpanji, gdzie spędził dłuższy czas. Mógł nie jechać, a pisać dalej. Później spędzał wolne chwile w swej willi w St. Germain, czytając Szekspira. Również i to zajęcie było zupełnie bezcelowe. **Dumas powinien był tylko pisać i nic więcej nie robić.**

Na „ciężkie" te zarzuty odpowiedział Dumas, że do Hiszpanji został zaproszony przez księcia Montpensier. Dumas pojechał tam razem z Wiktorem Hugo i **został odznaczony wysokim orderem Karola III.**

Zkolei oskarżyciele przypuścili szturm na same dzieła Dumasa, twierdząc, że są one nic nie warte.

—Dumas dostawał 40 centymów za każdy wiersz, choćby nawet wiersz ten składał się tylko z jednego słowa „Tak", „Nie", lub „Owszem". Dumas dlatego pisał swe powieści w ten sposób że bohaterowie jego ciągle mówili. **Żaden pisarz nie pozwolił sobie dotychczas na to, by bohaterowie jego gadali bez przerwy. Dlatego powieści Dumasa są nudne i nieciekawe...**

Oczywiście, że mimo takiej krytyki powieści Dumasa cieszyły się w dalszym ciągu wielkiem powodzeniem.

W rezultacie rozprawy sąd wydał wyrok, na mocy którego **Dumas zobowiązany został do napisania pozostałych tomów swych powieści do dnia 1 marca następnego roku.** O ileby nie dotrzymał tego terminu, zobowiązany był zapłacić poszkodowanym wydawcom po 100 franków dziennie za każdy dzień spóźnienia. O ileby nie zapłacił, miał być osadzony w areszcie.

Ponadto Dumas miał zapłacić 3.000 franków jednorazowego odszkodowania. **Tak więc w ciągu roku musiał Dumas napisać jeszcze 23 tomy powieści**

Nie możemy się rozwieść

Wesoły proces w Stanach Zjednoczonych

(sb) Kilka lat temu przed jednym z sądów w New Yorku stanęło małżeństwo, domagając się udzielenia im rozwodu. Sędzia zgodził się udzielić im rozwód, jednak małżeństwo nie mogło dojść do porozumienia w jednej tylko sprawie. Oboje posiadali troje dzieci, przyczem każde z małżonków chciało otrzymać dla siebie dwoje potomstwa. Ponieważ sędzia nie mógł pogodzić małżonków, zapytał ich:

— Czy zgodzicie się na mój wyrok, jakikolwiek on będzie?

Małżeństwo zgodziło się.

— Wobec tego — oświadczył sędzia—rozwodu narazie wam nie udzielę. Będziecie żyć jeszcze rok, a gdy na świat przyjdzie czwarte dziecko, dam wam rozwód i każde z was otrzyma dwoje dzieci.

Małżeństwo przyjęło ten salomonowy wyrok, sędzia jednak daremnie czekał na przybycie powaśnionym małżonków. Po kilkunastu miesiącach spotkał on przypadkowo męża, starającego się o rozwód, na ulicy i zapytał go:

— No jak tam z waszym rozwodem? Czy macie już czwarte dziecko?

— Stało się nieszczęście — odpowiedział strapiony małżonek. Zamiast jednego dziecka, żona moja powiła dwojacki. Obecnie mamy pięcioro dzieci, każde z nas chciałoby sobie **zatrzymać już troje dzieci i znów nie możemy dojść do porozumienia.**

— Trudno—odpowiedział sędzia — musicie poczekać jeszcze rok i mieć szóste dziecko, wtedy udzielę wam rozwodu...

Złodziei obowiązują... sezony

Co i kiedy kradną? — Latem - portmonetki, zimą - garderobę, a wiosną... auta

Łódź, 21 sierpnia.

Mało komu wiadomo, że i fach złodziejski ma swoje sezony.

Lato jest okresem obfitego żniwa dla **złodziei kieszonkowych.** Wtedy złodzieje mają ułatwioną pracę. Ludzie tłoczą się w tramwajach, na boiskach sportowych, peronach a w ciżbie zawsze znajdzie się kilku „miglanców", czyhających na wypchany portfel lub sakiewkę. Pasażerowie, którym upał daje się dotkliwie we znaki, nie zwracają uwagi na lekki nacisk, wywierany czyjąś ręką na kieszeń...

Złodziejowi ułatwia pracę garderoba, obywateli ubranych w przewiewne garnitury. Zimą „praca" jest trudniejsza gdyż przeszkadza złodziejowi szczelnie zapięty płaszcz.

Pozatem w lecie dokonywuje się wiele **kradzieży mieszkaniowych.**

Dzieje się to dlatego, że wiele mieszkań stoi pustką, bo ich właściciele wyjechali z miasta.

Również specyficznie letniem przestępstwem jest **ograbianie cyklistów z rowerów.**

W przeciwieństwie dla złodziei kieszonkowych, którzy „pracują" wyłącznie latem — **zimą świecą triumfy złodzieje garderobiani.**

Ten rodzaj kradzieży wymaga wiele rutyny poza zręcznością, jaka obowiązuje kieszonkowców. Złodziej garderobowy musi mieć „postawę", t. zn. musi wyglądać tak, aby każdy śmiertelnik wziął go za ‚lepszego gościa".

Kradzieże garderoby popełnia się w następujący sposób:

W kawiarniach restauracjach, teatrach w kinach oraz w garderobach zimowych imprez sportowych zjawia się złodziejaszek. Głównym jego objektem są futra i płaszcze i kapelusze.

Wejdzie sobie taki złodziej do lokalu w szarem, wytartem paletku i podniszczonym kapeluszu. Pobawi kilka minut, zje ewentualnie kolacyjkę i wychodzi całkowicie przemieniony. Zamiast wytartego palta — eleganckie futro, a miejsce piaskowego kapelusza zajął wspaniały filcowy „Borsalino".

Iście **zimowem „zajęciem" są włamania kasiarskie.** Główny sezon kasiarzy to okres przed Bożem Narodzeniem Wtedy ruch handlowy osiąga moment kulminacyjny w kasach znajduje się tak bardzo pożądana gotówka.

Pozatem złodzieje imają się zimą rozmaitych pomysłów. Bez użycia gwałtu, bez wytrychów i łomów wchodzi złodziej do mieszkania i podając się za **montera, czy jakiego innego rzemieślnika** bierze się do naprawy korków, drzwi, zamków itd.

Nie trzeba dodawać, że nim właściciele mieszkania zorjentują się w kwalifikacjach „pana" montera, ten już zdąży się ulotnić, zabierając na pamiątkę jaki drogocenny przedmiot z mieszkania. Zimą również jest **moda na kwesty** t. zw. **mieszkaniowe.** Pod postacią dobroczynnych kwestarzy złodzieje odwiedzają mieszkania i wyłudzają datki na rozmaite, oczywiście fikcyjne instytucje filantropijne.

Kradzieże samochodów — to głównie **„interes"** wiosenny. Nasi automobiliści po długiej zimie wybierają się na wycieczki za miasto. Zatrzymują przed restauracją lub zajazdem maszyny i — wtedy złodziej ma pole do popisu.

Każdy złodziej stara się wyzyskać należycie właściwą porę roku i „zafasować" tyle gotówki, aby mógł spokojnie przetrwać do następnego sezonu...

— Ner. —

Krwawe awantury niedzielne

Pogotowie udzieliło pomocy szeregu osobom

Łódź, 21 sierpnia.

(eg) Wczorajsza noc w pogotowiu miejskiem była niezwykle gorączkowa. Nieustannie od godziny ósmej wieczorem do drugiej w nocy terkotały telefony, a dyżurny lekarz, dr. Jaroszewski co chwilę wydawał szybki rozkaz wyjazdu na miasto.

Jak zazwyczaj z soboty na niedzielę, wśród nieszczęśliwych wypadków przeważały oczywiście bójki.

Podajemy je w „chronologicznym" porządku.

Godzina ósma minut dwadzieścia wieczorem. Ktoś wzywa pogotowie na ulicę Łączną. Po przybyciu na miejsce wypadku lekarz zastał mocno potłuczoną kobietę, 30-letnią Stanisławę Wasielak, zamieszkałą przy ul. Łącznej 38.— Nieszczęśliwa ofiara bójki miała szereg ran tłuczonych. Po nałożeniu opatrunku lekarz pozostawił ją na miejscu.

Po godzinie — drugi wypadek na ulicy Wapiennej. Dwie ofiary krwawej bójki, wszczętej po pijanemu. Józefa Jędrzejczak i jej mąż Karol. Oboje silnie pocharatani tępemi narzędziami.

O godzinie dziesiątej przy rogu Wólczańskiej i 6-go Sierpnia pobity został przez nieznanych przechodniów 38-letni kupiec Natan Wolf, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 64.

O dziesiątej minut piętnaście zawezwano pogotowie do wypadku poważniejszego przy ulicy Tuszyńskiej 24, gdzie podczas bójki 24-letni bezrobotny Stanisław Tokarczyk pokłuty został nożem, a Kazimierz Matusiak dostał łomem w głowę.

O godzinie jedenastej wieczorem wydarzył się drugi poważniejszy wypadek przy ulicy Podrzecznej 7, gdzie pokłuty został nożem 22-letni żołnierz Stanisław Andrysiak. W stanie poważnym odwieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Wreszcie o godzinie drugiej w nocy zawezwane pogotowie wyjechało do ostatniej bójki niedizelnej na ulicę Kochanowskiego, gdzie pobity został po pijanemu 26-letni muzykant Stanisław Wójcik.

Oto plon pogotowia miejskiego z jednej nocy poświątecznej....

Rok szkolny

już się rozpoczął

Łódź, 21 sierpnia.

(e) — Dzień wczorajszy zainaugurował nowy rok 1933-34 we wszystkich szkołach łódzkich zarówno powszechnych jak i średnich. W dniu wczorajszym odbyły się w świątyniach nabożeństwa na intencję pomyślności nowego roku, poczem młodzież rozeszła się do domów

Dziś rozpoczynają się w szkołach normalne zajęcia. W związku z wcześniejszym niż zazwyczaj początkiem roku szkolnego, wyłoniła się trudność dla tych uczniów, którzy do szkół przyjeżdżają z okolic podmiejskich kolejami.

Młodzież szkolna korzysta przy stałych przejazdach koleją z daleko idących ulg, wykupując specjalne, miesięczne bilety kolejowe. Ponieważ zazwyczaj rok szkolny rozpoczynał się pierwszego września, więc bilety te były ważne okresami miesięcznemi. W tym roku do końca miesiąca pozostaje jeszcze dziesięć dni, wobec czego wypadałoby, że przez te dziesięć dni uczniowie, dojeżdżający do miasta koleją, **będą musieli wykupywać normalne bilety.**

Jednakże ministerstwo komunikacji zorjentowało się szybko w tej sytuacji i wydało telegraficzne polecenie do wszystkich dyrekcyj, **aby młodzieży szkolnej wydawano do pierwszego września ulgowe bilety kolejowe na okres dziesięciu dni.** —

Chłopcy giną w Katowicach.

Katowice, 21 sierpnia.

Od pewnego czasu katowickie biuro policji zasypywane jest meldunkami o zaginięciu dzieci, przeważnie chłopców, w wieku od 10 do 14 lat.

W dniu 12 bm. wyszedł z domu 14-letni Stefan Konieczny, zam. w Katowicach przy ul. Piłsudskiego 60, i więcej nie wrócił. W dwa dni później, 13-letni brat jego Franciszek, udał się rzekomo na jego poszukiwania i również nie wrócił.

W dniu wczorajszym wyszedł z domu 10-letni Henryk Sogałło (Wodna 4). Również i po nim wszelki ślad zaginął.

Sensacyjne aresztowanie listonosza

pod zarzutem przywłaszczenia 1043 zł. — Sfałszowany podpis na pokwitowaniu z odbioru pieniędzy

Wilno, 21 sierpnia.

Urząd pocztowo - telegraficzny Wilno 1, stał się terenem następującej afery:

Przed kilku dniami wspomniany urząd otrzymał przekaz pieniężny w postaci czeku PKO na sumę 1043 zł. na imię mieszkańca miasta Wilna Grabowskiego, zam. przy ulicy Ludwisarskiej 7.

W godzinach porannych przekaz ten otrzymał łącznie z innemi przekazami, celem doręczenia adresatowi, listonosz Stefan Morawski.

Wieczorem tegoż dnia, zgodnie z obowiązującemi przepisami, Morawski dostarczył do urzędu pokwitowania p. Grabowskiego świadczącego, iż przekaz został mu doręczony.

Po upływie trzech dni do wspomnianego urzędu zgłosił się p. Grabowski i zażądał wydania czeku na 1043, który, jak twierdził, **został mu przesłany, lecz z niezrozumiałych powodów niedoręczony.**

Wypadkiem tym zainteresował się niezwłocznie naczelnik wydziału przekazów pieniężnych wspomnianego urzędu p. Bolesław Ropczewski, który sprawdził załatwione w ciągu ostatnich dni przekazy pieniężne i wkrótce przedstawił zdumionemu interesantowi **pokwitowanie, rzekomo wydane przez niego, przy otrzymaniu kwoty, o którą przyszedł właśnie upominać się.**

P. Grabowski obejrzał czek ze wszystkich stron, poczem nie namyślając się długo, oświadczył, iż

podpis jego na pokwitowaniu został sfałszowany, a jemu żadnych pieniędzy nikt nie doręczał.

Oświadczenie jego wywarło piorunujące wrażenie. P. Ropczewski niezwłocznie zwrócił się do wydziału śledczego. W wyniku pierwiastkowego śledztwa nastąpiło wczoraj **aresztowanie listonosza Stefana Morawskiego, którego osadzono w więzieniu.**

W czasie przesłuchiwania Morawski nie przyznał się do winy. Twierdził on z całą stanowczością, iż owego dnia gdy otrzymał wspomniany przekaz, na schodach urzędu zatrzymany został przez pewnego pana, który podał się za Grabowskiego i któremu Morawski, jak twierdzi, doręczył przekaz, wzamian za co otrzymał pokwitowanie.

Tłumaczenie Morawskiego nasuwa jednak szereg zastrzeżeń i nie zasługuje na wiarę.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

Krwawy dramat w numerze hotelowym

Tajemniczy strzał — Mąż oskarżony o usiłowanie zabójstwa żony — Co zeznała desperatka

Warszawa, 21 sierpnia.

W hotelu Praskim na Pradze przy ul. Targowej 25 rozegrał się wczoraj krwawy dramat małżeński.

Do hotelu tego przybyło po południu małżeństwo Kuźmikowie. Od dłuższego czasu nie żyli już ze sobą, a spotkanie w hotelu miało na celu załatwienie kilku spraw, związanych z alimentami.

Wieczorem Kuźmikowa poprosiła męża by przyniósł jej wodę. Kuźmik spełnił to polecenie. **Gdy wchodził do pokoju, padł strzał.**

Kuźmik będąc pewien, że to żona strzela do niego, padł na ziemię.

Na odgłos strzału nadbiegł portjer hotelu i zapalił w pokoju światło.

Na środku pokoju leżała Kuźmikowa w kałuży krwi, wypływającej **z rany postrzałowej w prawą pierś.** Wezwano pogotowie i ciężko ranną odwieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Kuźmika aresztowano pod zarzutem dokonania zabójstwa. Nie przyznał się on jednak do winy.

Kuźmik zeznał, że małżeństwo jego rzeczywiście nie było szczęśliwe i rozszedł się z żoną. Jako dowód, że nie strzelił do żony, Kuźmik oświadczył, iż **niedawno zginął mu rewolwer, o czem zawiadomił policję.**

Prawdopodobnie broń zabrała jego żona, która postrzeliła się. Kuźmika aresztowano.

Przywrócona do przytomności Kuźmikowa zeznała, że rzeczywiście sama się postrzeliła.

Wobec tego Kuźmika zwolniono z aresztu. Stan denatki jest bardzo ciężki.

Herszt szajki złodziejskiej zastrzelony

Warszawa, 21 sierpnia.

Do jednego ze szpitali warszawskich przywieziono wczoraj postrzelonego w brzuch mieszkańca Żyrardowa, Aleksandra Zdziebłowskiego. Zdziebłowski wkrótce zmarł. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Stefana Kalisiaka, Franciszka Palucha i Stanisława Lasockiego.

Zastrzelony Zdziebłowski **był hersztem bandy złodziei nierogacizny.** W skład bandy jego wchodzili Paluch i Lasocki.

Szajka ta okradła Stefana Kalisiaka, który postanowił sam sobie wymierzyć sprawiedliwość i zemścić się na złodziejach.

Spotkawszy Zdziebłowskiego pod wsią, **strzelił do niego, raniąc go śmiertelnie.** Kalisiaka aresztowano i osadzono w więzieniu.

Co do Palucha i Lasockiego aresztowano ich nie za współudział w morderstwie, ale za udział w bandzie złodziejskiej. Oddano ich pod dozór policji.

Karnecik teatralny

POŻEGNALNE WYSTĘPY MICHAŁA MICHALESKO i BETTY SIEMIONOW w Filharmonji.

Dziś, w poniedziałek, wieczorem po cenach najniższych grana będzie poraz 29-ty komedja muzyczna „Ostatni Taniec" z gwiazdorem scen amerykańskich Michałem Michalesko i p. Betty **Siemionow** w rolach czołowych.

Minjatury

Fidrygałki

Pewien sędzia, który mocno zezował, przesłuchiwał naraz trzech świadków. W pewnej chwili zwrócił się do pierwszego świadka:

— Jak się pan nazywa?..

Na to wstaje drugi i powiada:

— Ja się nazywam Pietrzykowski...

Sędzia zwraca mu uwagę:

— Przecie ja pana nie pytałem!..

Na to wstaje trzeci i odpowiada:

— Bo czy ja co mówiłem?...

***

Pani Genowefa skarży swego sublokatora o pobicie. Skrzywdzona powódka ze łzami w oczach opisuje przebieg zajścia. Sędzia po wysłuchaniu powódki zwraca się do oskarżonego:

— No, teraz niech oskarżony opowie co uczynił powódce?..

— Po wódce?... — odpowiada spokojnie oskarżony. — Ano nic, panie sędzio, po wódce zabrałem się do zagrychy...

***

Kosk i Boks spotkali się w cukierni. Piją czarną kawę i rozmawiają. Czas mija. Wreszcie o dziesiątej wieczorem Koks wstaje i powiada:

— Przepraszam cię bardzo, było mi bardzo miło w twem towarzystwie, ale przypomniałem sobie teraz, że służąca wyszła i żona jest sama więc muszę śpieszyć do domu..

— Dobrze, żeś mi przypomniał, ja też muszę już iść do domu...

— Też żona sama?...

— Nie. Służąca.

***

Patefończyk jest w cukierni. Nagle przypomina mu się, że zostawił na nocnym stoliku zegarek. Zamierza więc zadzwonić do domu i uprzedzić o tem żonę.

Podchodzi do telefonu, zdejmuje słuchawkę, łączy się z domem, lecz słyszy tylko jakieś szmery i trzaski.

— Hallo! — woła Patefończyk. — Czy to ty, Hluś?...

W tej chwili zrywa się burza i piorun trzasnął w przewodniki. Patefończyk nawpółżywy pada na ziemię, lecz odzyskuje szybko przytomność i mruczy:

— Tak, to moja żona.. Poznałem ją po głosie...

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska

POWRÓCIŁA

Gdańska 37

tel. 232-55,

przyjmuje od 9—3,

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

Jak mieszkają bezrobotni?

Wspólny zlew w sieni — Kuchnia, sypialnia i jadalnia w jednej izbie. — Dziury w podłodze i suficie

O tem, jak mieszka biedota w Polsce, wiemy wszyscy doskonale. Przeprowadzone statystyki wykazały, że w niektórych izbach mieszka

po 13 osób!...

Rodzina, składająca się z sześciu osób, przyjmuje jeszcze siedmiu sublokatorów by zarobić kilka groszy. Trzynaście osób śpi więc na podłodze w jednej izbie. Żeby to choć była widna, obszerna izba!... Ale gdzie tam... W centrum miasta mieszkania są jeszcze możliwe do użytku, choć nawet w wielkich kamienicach, budowanych przed wojną, są mieszkania nieodpowiadające dzisiejszym warunkom higjenicznym.

Ale najgorzej jest już pod tym względem

na przedmieściach.

Tam każdy pokój to jakaś ciemna, wilgotna, ponura komora! Ponieważ loktorzy tych „apartamentów" rekrutują się przeważnie z bezrobotnych lub takich, którzy niewiele zarabiają, więc gospodarz mało się z nimi liczy i ani myśli przeprowadzać remonty w tych ciemnicach.

Z sufitu odpada więc tynk, ściany się walą,

w podłogach dziury...

O jakichkolwiekbądź wygodach nie ma mowy. Kuchnia, sypialnia, jadalnia, salon i pokój dziecinny — wszystko to mieści się na przestrzeni tych kilku metrów, zawalonych gratami. Często w takiej izbie niema nawet zlewu, który jest wspólny dla wszystikch lokatorów jednego piętra i mieści się

w sieni lub na korytarzu...

A ubikacja jest jedna, wspólna — na podwórzu dla wszystkich lokatorów. Z trzeciego piętra schodzi się więc na dół latem i zimą...

Oto rozkosze mieszkaniowe tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na drogie komorne... I jakże się tu dziwić, że w takich warunkach choroby zakaźne, a szczególnie gruźlica, zbierają tak obfite żniwo?...

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK 21 sierpnia 1933 r.

11.30—13.30: Transmisja z Auli Politechniki Warszawskiej Międzynarodowego Zjazdu Historyków.
13.30—13.38: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
13.38—13.40: Komunikat meteorologiczny.
13.40—13.55: Koncert z „Bagateli".
13.55—14.00: Dziennik Południowy.
14.00—14.55: Przerwa.
14.55—15.00: Muzyka z płyt gramofonowych. w przerwie komunikaty łódzkie.
16.00—17.00: Transmisje muzyki z Ciechocinka.
17.00—17.15: Pogadanka w języku francuskim. Lektor p. Lucien Roquigny.
17.15—18.15: Koncert kameralny. Wykonawcy: Mieczysław Fliederbaum (skrz.), Bolesław Ginzburg (wiolончz.) i Ignacy Rozenbaum (fort.).
18.15—18.35: Odczyt p. t. „Możliwości rozbudowy naszego eksportu" — wygł. inż. Zygmunt Sowiński.
18.35—18.50: Muzyka z płyt.
18.50—18.55: Pogadanka o wydawn. pism Marszałka Piłsudskiego.
18.55—19.20: Audycja dla KOP-u.
19.20—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.40: Odczytanie programu na dzień następny.
19.40—19.55: Feljeton literacki. „Kłopoty autora" — wygł. p. Jan Waśniewski.
20.00—22.45: Opera „Manon" J. Masseneta z płyt gramofonowych.
Po akcie II-gim Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi oraz Dziennik Wieczorny.
Po akcie III-cim Wiadomości sportowe oraz Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotn.
22.45—23.00: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. DAVENTRY. Wieczór wagnerowski. Tr. z Queen's Hallu.
20.30. MEDJOLAN. „Andrzej Chenier" opera Giordana.
21.00. BRUKSELA. Koncert symfoniczny. Tr. z Kasyna w Knoeke.
22.20. KOPENHAGA. Koncert symfon.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA KAJAKIEM

Świecie, 19 sierpnia.

Dwuch młodzieńców z Dorposza, powiat chełmiński: 24-letni Jan Markuszewski i 19-letni Herbert Szmaus, wybrali się kajakiem przez Wisłę do Sartowic, by wziąć tam udział w zabawie.

Gdy przepłynęli szczęśliwie Wisłę i znaleźli się na odległość kilku metrów od brzegu, **wpadli w wir, który wywrócił kajak.**

Młodzieńcy utonęli w nurtach Wisły.

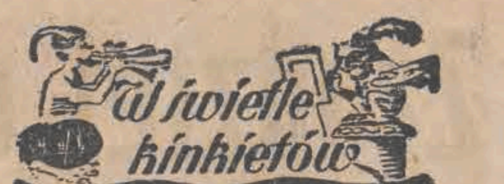

Rozmaitości filmowe

Joan Crawford w nowej roli — „Sekret kobiety" — Nieznana piękność z Hollywood — Harold Lloyd płaci tysiące dolarów za dobry pomysł!

(lu) **„Tańcząca kobietka"** — oto tytuł nowego filmu amerykańskiego, opisującego życie beztroskich dziewcząt amerykańskich. W głównej roli wystąpi oczywiście zawsze mile widziana na ekranie i zawsze roztańczona i kusząca

Joan Crawford.

***

W Ameryce coraz większe powodzenie zdobywa nowa gwiazda filmowa Irena Dunn, którą oglądaliśmy na polskich ekranach w filmie „Boczna ulica". Ostatnim filmem tej gwiazdy jest

„Sekret kobiety"

z udziałem Philipa Holmesa. Film ten ukaże się w Polsce w przyszłym sezonie.

***

Mało jeszcze znana u nas artystka filmowa Anna Harding, uchodząca w Hollywood za wschodzącą gwiazdę, gra tytułową rolę w filmie p. t.

„Piękność".

Obraz ten wykonano przy współudziale licznych statystów na tle najpiękniejszych krajobrazów wybrzeża kalifornijskiego.

***

Harold Lloyd poszukuje scenarjuszy... z których zamierza wybrać dwa tematy do swych nowych filmów. Poza tem Harold rozpisał konkurs na dobre pomysły komiczne. Jako pierwszą nagrodę wyznaczył

tysiąc dolarów!..

Nic więc dziwnego, że pomysły posypały się jak z rogu obfitości.

***

Wallace Beery i

Clark Gable

ukażą się poraz pierwszy razem w filmie p. t. „Sowiet". Będzie to obraz osnuty na tle rosyjskiej rzeczywistości.

*

O rozmachu z jakim pracuje Universal może poświadczyć następujący bilans, przygotowany na produkcję 1933/34: dekoracje — 20 miljonów dolarów, suknie artystek — 7 miljonów dolarów, szminka — 600.000 dolarów.

„Pozwólcie nam żyć!.." 151)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

Mieli w drodze jeden tylko mały wypadek: pęknięcie tylnej opony.

Z łatwością zamienili koło i gnali dalej.

Wjechawszy w lasy kresowe na gorsze drogi, zwolnili nieco tempo jazdy.

Niemniej już na pół do jedenastej byli w Dembiankach.

Zbigniew był zdziwiony, dowiedziawszy się, iż jego żona właśnie przed dwoma godzinami opuściła pałac, ażeby wyjechać na parę dni do matki.

Nie wiedział, czy się z tego smucić, czy cieszyć.

Wyczuwał trochę wyrzutów sumienia, że zaniedbywał ją tak demonstracyjnie.

— W każdym razie — wyrzucał sobie — powinienem był do niej bodaj choć raz napisać!

W swoim pokoju znalazł zaadresowaną do siebie kopertę.

Poznał pismo Elżbiety i niecierpliwie rozerwał kopertę.

Twarz zmieniała mu się: czytał coraz bardziej zaskoczony:

„Wyczułam już dawno — pisała Elżbieta — że przestałeś mnie kochać. Czułam, że Ci zobojętniałam, że się mną przesyciłeś.

Niemniej nie robiłam Ci scen ani wyrzutów: nie chciałam zatruwać Ci życia niepotrzebnemi melodramatami. Zdawało mi się, że po jakimś czasie wszystko się między nami wyrówna i będzie znów tak dobrze, jak dawniej.

Znosiłam więc bez szemrania Twój zły humor i kaprysy. Rozumiałam, że obowiązkiem dobrej żony jest wyrozumiałość.

Jednakże dowiedziałam się o Twojem życiu w stolicy. Poinformowano mnie, że kompromitujesz mnie i siebie niedwuznacznym stosunkiem z Haliną Rajecką.

Mogę wszystko przebaczyć mężczyźnie — z wyjątkiem zdrady!

Dlatego też nie dziw się, że opuściłam Twój dom.

Wracam do matki, ażeby przez adwokatów wszcząć kroki rozwodowe. Żal mi, że się tak stało: wiesz jak bardzo Cię kochałam. — Jednak inaczej postąpić nie mogę.

Dziękuję Ci za cały ogrom szczęścia, jaki mi niegdyś dałeś i życzę wiele dobrego.

Elżbieta.

Zbigniew był dziwnym człowiekiem. Jak długo był pewny miłości Elżbiety, nie dbał o nią — a nawet nudził się jej słodyczą i uległością. Teraz na myśl, że mała zbuntowała się i odchodzi od niego, doznał bolesnego skurczu serca.

Nie wyobrażał sobie, ażeby jego żona — ta słodka, pokorna dziewczynka, była zdolna do podobnej stanowczości. Postępek Elżbiety postawił ją w zupełnie nowem świetle.

— A jednak nie oceniłem jej — myślał Zbigniew — jest więcej warta, aniżeli przypuszczałem.

I wogóle straciwszy ją, zaczął — po dłuższej analizie — odkrywać w niej coraz to inne walory. Grzebiąc w stosach starych wspomnień, odnajdując echa minionej szczęśliwości: bal w ambasadzie włoskiej, oświadczyny w oranżerji, poślubną podróż — rozgrzewał się powoli i rozpalał.

Jego obojętność przemieniła się znów w miłość.

— Nie doceniałem Elżbiety! — powtarzał raz wraz teraz, gdy ją utraciłem bezpowrotnie.

Udał się do jej buduaru: był pusty, niby gniazdo, z którego odleciał ptak.

Wspólna sypialnia — osamotniona— zasmuciła go jeszcze więcej wizją swego spustoszenia.

Cały pałac, wielki park, wydały mu się nagle bardzo smutne i puste.

Myśl o Halinie zbłękitniała w nim zupełnie. Zaczął się zastanawiać nad sposobem odzyskania Elżbiety.

Postanowił do niej napisać gorący, szczery list z wyjaśnieniami — ewentualnie pojechać samemu do jej rodziców i przeprosić. Nie był jednak pewny rezultatów swoich usiłowań przebłagania obrażonej żony.

Im bardziej zastanawiał się, tem większy gryzł go żal.

— Takiej dziewczyny, jak Elżbieta nie spotyka się tak prędko... A ja, głupiec jeden, w pogoni za chimerami — przeszedłem obok własnego szczęścia.

Zatopiony w ponurych medytacjach, nawet nie spostrzegł, że powóz z jego rodziną powrócił ze stacji.

Ocknął się dopiero uczuwszy na swem ramieniu rękę ojca.

Stary spoglądał nań surowo. W oczach jego — zblakłych ze starości — połyskiwał teraz chłód stali.

— Zdecydowałeś się wreszcie powrócić — powiedział wreszcie nowoli. — Zdaje się tylko, że spóźniłeś się trochę: o całe dwa tygodnie!

Poczem dodał z naciskiem:

Straciłeś niepotrzebnie dużo czasu... i czyjeś serce.

Zbigniew opuścił ciężko głowę. Skrucha brzmiała w jego słowach, gdy przyznawał:

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

141) SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrode pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografię Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolię perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. —

Miss Alicja chwyta go na gorącym uczynku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obłąkanych. Tylko dzięki wstawiennictwu młodego asystenta zostaje Ela zwolniona nazajutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

W domu lorda wybucha pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohaterski włamywacz ratuj życie kilku mieszkańcom. Sam zaś, ranny, mdleje na progu mieszkania Szulca

— Może o wiele prędzej, niż pan sądzi. Przypominam panu, by zaniechał przez czas mojej nieobecności wszelkich eskapad. Dość najedliśmy się strachu i zmartwień po wypadku przy Alei Franciszka Józefa. Czy pan mi przyrzeka?

W Rennerze budził się bunt. Dotychczas tylko on musiał coś przyrzekać, tylko on musiał składać jakieś obietnice. Z tamtej strony — wzamian nie dostawał nic.

— Nie przyrzekam niczego! — krzyknął prawie w najwyższej irytacji. — Nie ma pani prawa żądać ode mnie składania obietnic, gdy sama nawzajem nie wyświadcza tej drobnej dla siebie przysługi i nie wyjawia mi swego incognito, choć wie, że w ten sposób zwolni mnie od tych udręk, jakie od tak dawna znoszę.

— Niedługo wszystko się skończy. Do widzenia.

Rozległ się suchy trzask w mikrofonie. Komunikacja została przerwana. Renner nie czekał aż odezwie się komisarz Martin i zły, w bezsilnej złości omal nie rzucił słuchawki na widełki telefonu.

Rozdział sto dwudziesty dziewiąty.

Zew złych mocy.

Upłynęły dwa długie tygodnie. Złamanie nogi okazało się mniej poważnej natury i Renner czuł, że z każdym dniem, z każdą godziną niemal, przychodzi do zdrowia i dawnej sprawności. Biegał ostatnio po pokoju prawie, jak za dawnych dobrych czasów. Ślady oparzelizny znikały. Nosił jeszcze bandaże na twarzy i na piersiach. Nie wolno mu było zbyt forsować nogi, z której lekarz zdjął już gips, pozostawiając jedynie mały opatrunek usztywniający jeszcze tydzień, a wszystko przyjdzie do normalnego stanu.

Ta nadzieja napawała Rennera radością. Czuł nowy napływ sił żywotnych i równocześnie, niestety!—poczęło odzywać się w nim dawne przemożne pragnienie zaznania nowych przygód. Zresztą telefon, który dawniej tyle mu przynosił udręki i tyle radości, owe nocne rozmowy z tajemniczą damą — skończyły się. Nie było jego anioła stróża, który czuwał nad nim i dążył wyraźnie, by odwieźć go od złej drogi.

Józef — lokaj, spoglądał niespokojnemi oczami na swego pana. Jakby rozumiał co się dzieje w jego duszy i wiedział, że nie dziś, to jutro, nie jutro to za tydzień znów wróci mistrz Renner do dawnego trybu życia. W dzień będzie pracował, pisał nowele i powieści. A w nocy, bodaj raz na miesiąc, wyrwie się ze swego ukrycia i rzuci się w wir awantury. Któregoś dnia lokaj Józef usłyszał jakiś ostrzejszy niż zwykle dzwonek, dochodzący z pokoju jego pana.

— Józefie, podasz mi moje czarne ubranie. Już wiesz które.

Ubranie, po ostatniej przygodzie, wyglądało raczej jak kłęb łachmanów. Józef był mocno zakłopotany.

— Wrzuciłem to do kosza ze starzyzną. Nie liczyłem, że kiedyć będzie to panu jeszcze potrzebne.

— Nie liczyłeś? Widzę, że jesteś rozczarowany.

— Tak jest, proszę pana. Co powie nasza pani, która do nas tak często dzwoni, gdy się dowie, że się pan znów wybiera.

— Wybieram się? A dokąd to mój Józefie.

—Nie wiem dokąd, proszę pana, ale wiem, że ta droga, którą pan pójdzie, może łatwo zaprowadzić do kryminału.

Renner machnął ręką:

— Nie kracz. Co ma wisieć nie utonie.

Poczem, rzuciwszy okiem na swe prawie całkowicie spalone ubranie Renner dodał:

— Trzeba będzie sobie sprawić nowy garnitur. Zadzwonisz do krawca i każesz mu przyjść do mnie. Zdaje się, że niema nic podejrzanego, gdy sobie ktoś zamawia zwykły czarny garnitur.

Józef zapomniał o dystansie, jaki zwykł był utrzymywać między sobą a swym panem i dodał prawie ostro:

— Jak dla kogo. Dla mnie, gdy sobie pan sprawia czarny garnitur, rzecz jest bardzo podejrzana.

— Dzwoń i nie filozofuj — rokazał Renner z uśmiechem.

Po dwuch dniach garnitur był gotów.

Renner zastanawiał się nad tem, dokąd skierować swe kroki, gdy najwyżej za tydzień będzie już całkiem zdrów. Czynił już małe przechadzki po mieście. Codziennie odwiedzał go jeden z najlepszych masażystów. Pod jego rękami ciało Rennera nabierało dawnej elastyczności, a mięśnie stawały się jędrne jak niegdyś. Renner gimnastykował się codzień.

Mister Iks sposobił się do nowych przygód.

W tym okresie Renner, zdany na przebywanie w domu, czytywał od deski do deski wszystkie pisma.

„Coraz więcej podrzutków" — czytał Renner wielki nagłówek w swem piśmie. „Miasto nie jest w stanie utrzymać starych domów dla sierot i podrzutków, podczas, gdy potrzeba mu kilka nowych". — Od tych słów zaczynał się artykuł. Renner czytał go z coraz większem zainteresowaniem. W długich wywodach wykazywało pismo, że kryzys zmusza niejednokrotnie najbardziej kochające swe dzieci matki — do rozstawania się z niemi. Nie było dnia, by przed sądami stolicy nie odbywały się rozprawy przeciwko tak zw. „wyrodnym" matkom. Codzień policja, lub przechodnie znajdują w wnękach domów, na klatkach schodowych porzucone maleństwa. Matki, które same nie mają co jeść, liczą, że w ten sposób zapewnią swym dzieciom łyk mleka i czystą pościel. Należałoby nietylko powiększyć obecne sierocińce i domy dla podrzutków, ale wznieść bodaj jeden duży, nowy gmach, w którym znalazło by opiekę i przytułek setki dzieci, opuszczonych przez matki. Artykuł kończył się wezwaniem do składania datków na rzecz domu podrzutków.

Cel miał już Renner wytknięty. Zdobędzie większą sumę pieniędzy i przekaże ją na rzecz tak szlachetnej akcji! Ale dokąd się udać? Kogo pozbawić wielkiej sumy, aby go równocześnie nie zrujnować?

I na to pytanie dała odpowiedź Rennerowi gazeta. W innym artykule, w dziale gospodarczym, donosił dziennik, o niezwykłym wzroście kursów akcji spółki akcyjnej Tomasz Holt.

W sferach handlowych i przemysłowych o Tomaszu Holcie, który niedawno stał się jedynym właścicielem całego przedsiębiorstwa handlu drzewem, mówiono sobie na ucho rzeczy bardzo niepochlebne. Jeszcze przed dwoma laty firma brzmiała Holt i Armstrong. Wiadomo było, że Armstrong wystąpił ze spółki i że znikł z kraju. Co się z nim stało, o tem krążyły tylko głuche wieści, wśród ludzi bliżej poinformowanych. Mister Iks również nie znał szczegółów tych posunięć Tomasza Holta, które doprowadziły do tego, że stał się wyłącznym posiadaczem wielkiej firmy, przemianowanej na spółkę akcyjną. Jednak Mister Iks był pewien, że Tomasz Holt nie miał czystych rąk, i że jego wspólnik — Armstrong — został skrzywdzony. Przedsiębiorstwo rozwijało się nietylko dzięki talentom Holta, ale dzięki szczęśliwym tranzakcjom, jakie mu same w ręce wpadły. Dlatego kursy tego towarzystwa pięły się od kilku tygodni stale w górę, a Holt bogacił się z dnia na dzień.

Mister Iks — w swej osobliwej etyce — nie widział powodów, by nie uszczuplić zarobków tego człowieka, powstałych i tak drogą nieuczciwą.

O Holcie wiedział ponadto Mister Iks jeszcze jedno. Że zwykł był przechowywać znaczne sumy pieniężne u siebie w domu. Sam odbierał je z banku i umieszczał w ogniotrwałej kasie w domu. Te dane wystarczyły Mister Iksowi, by rozpocząć przygotowania.

Były to przygotowania dość żmudne. Trzeba było złożyć wizytę w mieszkaniu Holta właśnie wtedy, gdy posiadał w niem większą sumę pieniędzy. Chodziło o łup poważny.

W tym celu, pierwsze swe przechadzki po przyjściu do zdrowia poświęcił Mister Iks obserwowaniu z jednej strony domu, w którym mieszkał Holt, z drugiej zaś strony jego obszernego lokalu biurowego, mieszczącgo się w centrum miasta. Baczniejszy obserwator mógł by zauważyć mistrza Artura Rennera, przechadzającego się często na drodze między temi dwoma domami. Niekiedy powolnym krokiem kierował się mistrz Renner również i ku jednemu z pierwszorzędnych banków. Czytał tabele giełdowe wystawione w oknie, przechadzał się powoli krokiem, człowieka, którego jedyną troską jest jaknajszybsze odzyskanie zdrowia, obok wielkich okien bankowych — i szedł dalej. Nikt nie przypuściłby, jak dalece celowe były te napozór niewinne spacery mistrza Rennera.

To nie Renner spacerował, ale Mister Iks prowadził wywiad.

Holt nie uszedł uwagi gentlemana-włamywacza. Mister Iks poznał tryb życia tego posępnego, otyłego starca, zupełnie dokładnie. Wiedział, że od godziny pół do dziewiątej rano, do jedenastej stary Holt kamieniem siedział w biurze, przeglądał pocztę i opryskliwym tonem wydawał dyspozycje swym podwładnym. O jedenastej, prawie codzień wybierał się do banku.

Niestety, w ciągu czterech dni jedynie drobne sumy wpływały z kas banku do kieszeni Holta. Sumy, te, jeśli zważyć cel, na jaki były przeznaczone były zupełnie nieistotne. Renner doszedł do przekonania, że aby nie chybić, będzie musiał zacząć dyżurować w samym banku. W tym celu któregoś dnia, widząc wchodzącego Holta wszedł za nim i stanął w ogonku tuż koło niego. Renner był zdecydowany złożyć na książeczkę oszczędnościową niewielką sumkę w banku Holta, aby w ten sposób mieć pretekst do jaknajczęstszego zgłaszania się przed okienkiem.

Pomysł był dobry, ale okazał się zbyteczny, bowiem z ust urzędnika bankowego dowiedział się Mister Iks dokładnie, kiedy ma złożyć wizytę Holtowi

Rozmowa była prowadzona nieco stłumionemi głosami. To Holt, jak wszyscy ludzie, którzy mają coś na sumieniu, zwykł był szeptać prawie.

— Czy dostał pan zawiadomienie o wpływie sum z Buenos Aires?

Urzędnik uśmiechnął się usłużnie:

— Tak jest, dziś mieliśmy list. Pieniądze idą zwykle o jeden dzień dłużej niż poczta. Jutro bez wątpienia będę miał przyjemność zapisać na konto szanownego pana prezesa 50,000 dol.

Na pokrytej zmarszczkami twarzy Holta pojawił się uśmiech, który rychło przeobraził się w grymas chciwości. Jego zawsze przyciszony głos przeszedł w szept:

(Dalszy ciąg jutro).

Wyścigi konne w Rudzie

Zwycięstwa faworytów w ostatnim dniu gonitw

Ostatni dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej nie cieszył się takiem zainteresowaniem jak się tego spodziewać należało. Publiczność naogół nie dopisała, a co zatem idzie również i obroty totalizatora były minimalne. Wczorajszy dzień wyścigów zakończył się **pełnym sukcesem koni typowanych przez „Republikę", które zwyciężyły w sześciu gonitwach.**

Wyniki szczegółowe dnia wczorajszego przedstawiają następująco:

GONITWA PIERWSZA:
Nagroda 2500. Handicap. Steeple. Dystans 3600.
1) Ispahan, 2) Cherie.
Tot. 11.
Francuski 6.50 i 6.50.

GONITWA DRUGA:
Nagroda 2500. Dystans 2200.
1) Maja.
Tot. 8.50.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1000. Płoty. Dystans 2400.
1) Szeryf, 2) Calvados.
Tot. 6.
Francuski 6 i 7.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 3000. Handicap. Dystans 2400.
1) Litle Star, 2) Pandar.
Tot. 16.
Francuski 10 i 16.50.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1800. Dystans 900.
1) Lala Roukh, 2) Grisette.
Tot. 10.
Francuski 7 i 20.

GONITWA SZÓSTA:
Nagroda 1200. Dystans 2100.
1) Lancelot, 2) Cora, 3) Kocur.
Tot. 24.
Francuski 10, 10.50 i 9.

GONITWA SIÓDMA:
Nagroda 1000. Dystans 1600.
1) Raduna, 2) Palmyra III, 3) Lauda III.
Tot. 12.
Francuski 6, 7.50 i 11.50.

GONITWA ÓSMA:
Nagroda 1200. Dystans 2100.
1) Cudem Cudów, 2) Jontek.
Tot. 12.
Francuski 7 i 11.50.

Niezwykły skandal artystyczny w Sowietach

Znany śpiewak operowy domaga się od rządu... samochodu

Moskwa, 21 sierpnia.

(sb) W Rosji wybuchł niezwykły „skandal artystyczny".

Znany tenor sowiecki, Kozłowski, „zbuntował" się i nie chciał śpiewać. Kozłowski wyjechał do miasta Górki (dawny Niżni Nowogród), gdzie znajdują się największe w Moskwie zakłady samochodowe. Ponieważ nie dostaje żadnego wynagrodzenia za swe występy, za żądał on tym razem, **by jako honorarjum za wieloletnie występy rząd podarował mu auto.** Na tem tle doszło do poważnej scysji, albowiem zakłady samochodowe nie chciały podarować śpiewakowi samochodu. Kozłowski oświadczył wobec tego, że nie będzie śpiewać. Zapowiedziane przedstawienie zostało odwołane z powodu „niedyspozycji" śpiewaka.

Obecnie pisma sowieckie domagają się pociągnięcia Kozłowskiego do odpowiedzialności za... „sabotaż".

Opryszek zabity podczas pościgu

Echa zuchwałego rabunku

Lublin, 21 sierpnia.

Onegdaj w nocy, do zagrody Marty Wojnowskiej dostał się **uzbrojony w rewolwer opryszek, który zrabował jej gotówkę i garderobę, poczem zbiegł.**

Energiczny pościg policji przyczynił się do ujęcia zbira, którym okazał się Franciszek Łubik, ze wsi Krzywestnicy.

Opryszka osadzono w areszcie posterunku, skąd zamierzano go eskortować do Huszlewa.

Podczas prowadzenia więźnia wraz z dowodami rzeczowemi i bronią, Łubik, znajdując się w lesie, zdołał wymknąć się z rąk policjanta i począł uciekać.

Posterunkowy ostrzegł Łubika i wezwał go do zatrzymania się, jednakże złodziej usiłował ukryć się w zaroślach. Policjant zmuszony był użyć broni i **celnym wystrzałem położył uciekającego trupem na miejscu.**

Świętokradcy kaliscy

aresztowani zostali w Bydgoszczy

Kalisz, 21 sierpnia.

Przed niedawnym czasem głośna była sprawa okradzenia kościoła O. O. Reformatów w Kaliszu, gdzie z głównego ołtarza skradziono kilka cennych wot, wartości kilku tysięcy złotych. Dochodzenie ustaliło sprawców kradzieży, a równocześnie zdołano odebrać u paserów sprzedane już wota.

Obecnie dowiadujemy się, że sprawcy kradzieży zostali schwytani w Bydgoszczy **i wkrótce przewiezieni zostaną do więzienia w Kaliszu. Jednym ze świętokradców okazał się niejaki Kozak.**

Zmarła na stole operacyjnym

Tragiczny wypadek na torze kolejowym

Poznań, 21 sierpnia.

W pobliżu toru kolejowego pod Luboniem, pasła kozy 17-letnia Agnieszka Majkówna z Lasku.

Gdy pociąg miał nadjechać, Majkówna weszła na tor, by spędzić jedną z kóz W tym momencie została uderzona lokomotywą.

Doznała ona złamania obu nóg i ogólnych obrażeń cielesnych. Przewieziona do szpitala w Poznaniu, zmarła w chwili wnoszenia jej na stół operacyjny.

Sierżant poniósł śmierć pod samochodem

Tajemniczej limuzyny nie zdołano zatrzymać

Warszawa, 21 sierpnia.

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na szosie Raszyńskiej.

Szosą tą szedł sierżant KOP Józef Sadowski, zamieszkały w Warszawie. Parę kilometrów za Raszynem ukazała się na szosie limuzyna, jadąca bez świateł.

Zanim sierżant zdążył uskoczyć na bok, auto wpadło na niego **zabijając go na miejscu.**

Szofer samochodu **nie** zatrzymał. Jadący opodal wieśniacy dowieźli zwłoki do Raszyna, gdzie przybyło pogotowie komendy miesta i przewiozło zabitego do szpitala Ujazdowskiego, w celu dokonania sekcji zwłok.

Policja wszczeła dochodzenie.

Kino Dźwiękowe

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedyne letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych. **Największy szlagier sezonu**

NA ROZKAZ KOBIETY

Dramat niezwykłej kobiety, którą potęga uczuć wyniosła z ulicy na wyżyny tronu.

W roli głównej: nasza rodaczka **POLA NEGRI**

2) oraz film polski p. t. **Straszna Noc.** — W rol. gł. **Zorika Szymańska Adam Brodzisz.**

METRO PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych.

„ROMA EXPRESS"

Pełen emocji dramat, rozgrywający się wśród beztroskich miljonerów.

W roli głównej: w swej niezrównanej i najwspanialszej kreacji genjalny mistrz ekranu **CONRAD VEIDT**, posągowa i urocza piękność **ESTHER RALSTON.**

GŁÓWNA 1 **ADRIA**

DR. MED.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
POWRÓCIŁ.
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

Dr. Med. HENRYK
Ziomkowski
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedzielę i święta od 10—1 po poł.
30-2

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. **Tel. 213-18**
przyjmuje do 9 rano i od 4 — 8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12

DOKTÓR
H. Różaner
POWRÓCIŁ
Narutowicza 9, Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—10 rano i 6—9 wiecz

Dr. 30—2
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

RADOSNA SZKOŁA
(7 Klasowa Prywatna Powszechna oraz Przedszkole)
St. Paszkówny
Gdańska 94
przyjmuje zgłoszenia chłopców i dziewcząt do klas I, II, III, IV i Przedszkola w g. od 9—14.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

TYLKO świecą Fumigatore - Cimex wytępisz bezpowrotnie pluskwy. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: „ELEKTRA", 6-go Sierpnia 1. Telefon 237-80. 20

Dr. G. RYDZEWSKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ZAMENHOFA № 6
powrócił
przyjmuje od godziny 6—8 wieczór, w niedziele i święta od godz. 10—12, panie od 9—10 rano.
30-2

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

Złoto BIŻUTERJE, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJAŁKO, PIOTRKOWSKA 7.

POSZUKUJE energiczną panienkę do 5-letniego chłopca od zaraz. Kilińskiego 7. Kwiat.

Doktór
H. SZUMACHER
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ
Gdańska 37
Tel 232-55. przyjmuje 7 × wieczór.

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

Mecze ligowe na boiskach krajowych

Wysokocyfrowe zwycięstwa Pogoni i Cracovii

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące mecze ligowe:

W KRAKOWIE:

Cracovia—Legja 6:2 (4:0).

Cracovia, która wystąpiła z Ciszewskim, grała b. dobrze w przeciwieństwie do niedysponowanej Legji. — Mecz był prowadzony w żywem tempie, przyczem już od początku zaznaczyła się znaczna przewaga Cracovii.

W pierwszej połowie atak gospodarzy nie opuszczał niemal pola karnego Legji i zdobył cztery bramki.

W drugiej połowie, gra równorzędna. Bramki zdobyli: dla Cracovii: Malczyk, Kubiński i Kisieliński po 2 zaś dla Legji Maurer 2. — Sędziował p. Kurzweil. — Widzów 2.500.

We LWOWIE:

Pogoń—Ruch 7:1 (4:0).

Sensacyjna porażka Ruchu, który wystąpił bez Peterka, Badury i Urbana. Gospodarze grali b. ambitnie i przez cały czas mieli znaczną przewagę.— Ruch nie umiał zdobyć się na grę celową i trzymał się stale defenzywy. — Bramki dla Pogoni zdobyli: Niechcioł 3, Matjas II — 2, Matjas I i Zimmer po 1. — Dla Pogoni honorową bramkę zdobył Loewy Sędzia p. Hausman. — Widzów 3.500.

W WARSZAWIE:

Warszawianka—Podgórze 2:0 (2:0).

Mecz rozegrany w Warszawie na stadjonie Legji, przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom. W pierwszej połowie Warszawianka była zespołem lepszym i zdobyła dwie bramki przez Kotza. W drugiej połowie gra równorzędna przyczem Podgórze miało więcej sytuacyj podbramkowych, których nie umiało wyzyskać. — Sędziował p. Romanowski.

W SIEDLCACH:

22 p. p. —Warta 1:0 (1:0).

Mecz b. zażarty, zakończył się nieznacznem zwycięstwem drużyny wojskowej. Warta grała dobrze w polu, lecz atak jej pod bramką wykazał impotencję strzałową. Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę dla 22 p. p. zdobył Świętosławski. — Sędziował p. Glinka.

TABELA LIGOWA.

Grupa I-sza.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Pogoń	3	4	10:7
2)Ruch	3	4	11:10
3) Wisła	2	3	4:3
4) Cracovia	1	2	6:2
5) Ł. K. S.	2	1	3·6
6) Legia	3	0	5:11

Grupa II-ga.

1) Garbarnia	2	3	5:1
2) Warta	3	3	4:4
3) 22 p. p.	1	2	1:0
4) Warszawianka	2	2	4:3
5) Czarni	3	2	5:6
6) Podgórze	3	2	2:7

Znakomite wyniki czeskich pływaków

Pływacy czescy, którzy w przyszłą sobotę walczyć będą w Warszawie, spotkali się w Brnie z powracającą z Budapesztu reprezentacją pływacką Niemiec.

Na zawodach tych czesi uzyskali szereg znakomitych wyników a mianowicie:

100 m. dowolnym — Schön 1.03,9 sek. 200 m. klasycznym — Czugha 2:39,8 s. Na 100 m. dowolnym pań -- Schrankova (nie startowała w mistrzostwach republiki) 1:13,1 sek., wynik doskonały. Na 400 m. dowolnym — Blahz 5:42,8 sek.

Wszystkie te wyniki są lepsze od czasów, uzyskanych na niedawnych mistrzostwach Czechosłowacji.

Warto nadmienić, że przed zawodami kilku osobników na znak demonstracji przeciwko niemcom wrzuciło do basenu kilka torebek z hipermanganem. Organizatorom udało się jednak basen oczyścić i zawody przeprowadzić.

Oszczepnicy niemieccy

Niemcy posiadają czterech oszczepników, przekraczających stale granicę 64—70 mtr.

Rekordzista Niemiec w tej konkurencji, Weimann, zaproszony został do Finlandji, gdzie startować będzie w połowie września.

Mecze o wejście do Ligi

Ostatnie mecze międzygrupowe przewidziane kalendarzykiem na nadchodzącą niedzielę (o wejście do Ligi) są następujące: Legja (Poznań)—Polonja (Bydgoszcz) w Poznaniu, Union—Touring—Polonja (Warszawa) w Łodzi, Unja (Sosnowiec)—Olsza (Kraków) w Sosnowcu, 76 p. p.—4 Dyon Sam. Pancernych w Grodnie.

Turyści-Polonja (B) 1:0 (0:0)

Zawody o wejście do Ligi w Łodzi

Mecz o wejście do Ligi, rozegrany w dniu wczorajszym w Łodzi, na boisku WKS-u między Union-Touringiem a Polonją bydgoską, zakończył się zwycięstwem Union-Touringu w stosunku 1:0.

Pierwsza połowa minęła bezbramkowo, aczkolwiek stroną częściej atakującą byli łodzianie. Wiele dogodnych sytuacyj pozostało niewykorzystanych — przeważnie wskutek pechowych strzałów ataku. Mylnem posunięciem ze strony Turystów okazało się wstawienie Michalskiego II na obronę, gdzie był mało produktywny.

Dopiero po przerwie, przesunięcie Michalskiego na pozycję mu właściwą (prawoskrzydłowego), przyczyniło się do gry ze strony gospodarzy, bardziej aktywnej. Bydgoszczanie, obok poważnych braków, zaprezentowali się jako zespół ambitny i dobry fizycznie.

Dobrze wypadła prawa strona ich ataku, która jedynie nie umiała wykończyć swych akcyj pod bramką. Zwycięska bramka dla Turystów padła w 77 minucie ze strzału Seidla. Sędziował p. Rumpler z Krakowa.

Wyróżnili się u gości: środkowy pomocnik i prawa strona ataku, a u gospodarzy: Frankus, Królasik i Seidel.

Jako przedmecz odbyło się spotkanie towarzyskie pomiędzy kombinowanemi drużynami Union-Touringu i Makkabi, które zakończyło się zwycięstwem Union-Touringu w stosunku 9:2. — Sędziował p. Spiro.

***

W meczach o wejście do Ligi zostały uzyskane w dniu wczorajszym w kraju wyniki następujące:

W Warszawie: Polonja — Legja (Poznań) 5:1 (3:1). Polonja wystąpiła w składzie wzmocnionym z Ałaszewskim i Malikiem i przez cały czas przeważała. Dla Polonji cztery bramki zdobył świetnie dysponowany strzałowo Malik. Po zwycięstwie tem Polonja ma najpoważniejsze szanse na mistrzostwo grupy 1-ej.

W Lipinach: Naprzód (Lipiny) — Unja (Sosnowiec) 11:0 (4:0). Druzgocąca porażka Unji z Sosnowca, która ustępowała gospodarzom pod każdym względem.

W Grodnie: WKS. (Wilno) — 76 pp. 2:1 (1:1). Gra równorzędna i b. zażarta zakończyła się zwycięstwem wilnian.

Mecz Hasmonea — Lechja został odwołany.

Drużyna Turystów rozbita

Pięciu zawodników otrzymało dyskwalifikację

Jak się dowiadujemy Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u ukarał dyskwalifikacją następujących zawodników: mistrza Łodzi — klubu Turystów: Frankusa (2 miesiące), Nykla i Klimczaka (po 5 tygodni), Królasika (2 tygodnie) i Kowalskiego 4 tygodnie.

W ten sposób drużyna Turystów została zupełnie zdekompletowana gdyż pięciu bodaj że najlepszych zawodników unieszkodliwiono na dłuższy okres czasu.

Charakterystyczne, że trzech z pośród wyżej ukaranych otrzymało dyskwalifikację za rzekome przewinienia na meczu Turyści — Polonja w Warszawie, prowadzonym przez p. Glinkę a właściwie słynnego już dziasiaj p. Laskowskiego.

P. Laskowski nietylko że pomógł Polonji wygrać mecz, lecz do spółki z p. Glinką zaasekurował również drużynę warszawską na rewanżowe spotkanie z Turystami w Łodzi, gdyż kary nałożone na zawodników liczą się już od dnia dzisiejszego i zawodnicy powyżsi w meczu z Polonją nie będą grać.

Należy się jedynie dziwić, że władze piłkarskie dają wiarę doniesieniom tego rodzaju sędziów, którzy bez najmniejszej żenady i w bezczelny sposób pchają swój klub do wyższej klasy.

Aczkolwiek dalecy jesteśmy od tego, by bronić zawodników, którzy mają swoje wady i niezawsze potrafią się należycie zachować wobec arbitra prowadzącego mecz, tem niemniej jednak musimy zająć odpowiednie stanowisko, gdyż w wypadku powyższym zła wola jest aż nadto widoczna.

Na 11 zawodników ukarać aż pięciu, to kara zbyt wysoka.

Widać zależy komuś bardzo na tem, by niedzielny mecz Turystów z Polonją w Łodzi zakończył się zwycięstwem warszawian.

Należy przypuszczać, że klub łódzki da sobie radę i wbrew machinacjom sędziów, zdoła w meczu z Polonją godnie bronić barw Łodzi.

Jędrzejowska i Hebda

zdobyli mistrzostwo Polski w tenisie

W dniu wczorajszym w finałowym meczu o mistrzostwo Polski w tenisie Hebda pokonał Wittmana 8:6. 6:0 i 6:1, Jędrzejowska — Dubieńską 6:2 i 6:2, para Tłoczyński — Stolarow zwyciężyła parę Hebda — Wittman 6:3, 6:4, 3:6, 2:6 i 6:0.

W grze podwójnej pań para Dubieńska — Jędrzejowska zwyciężyła parę Pozowska — Stefanówna 8:6 i 6:2, zaś w grze mieszanej Jędrzejowska — Tłoczyński pokonali parę Volkmerówna — Hebda 6:2 i 6:3.

W finale juniorów: Spychała zwyciężył Bratka 4:6, 6:2 i 6:0.

W grach pocieszenia Tarłowski zwyciężył Majewskiego 6:0, 7:5 i 6:1.

W grach pocieszenia pań Stefanówna zwyciężyła Lilpopówne 6:4 i 6:3.

EKS mistrzem waterpolowym

W meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej EKS. odniósł zdecydowane zwycięstwo nad warszawskim AZS-em w stosunku 6:0 (2:0).

Nowy rekord Polski w trójboju

W Lublinie odbył się trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce zajęła Sikorzanka uzyskując 190 p. — co jest nowym rekordem Polski lepszym o 5 p. od dotychczasowego rekordu Konopackiej. Sikorzanka uzyskała wyniki następujące: bieg 100 m. 13 sek., skok wzwyż 1.35 m., rzut oszczepem 33.40 m. Drugie miejsce zajęła Orłowska — 126 p.

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Wisła—Ruch w Krakowie, Pogoń—Cracovia we Lwowie, Podgórze—Warszawianka w Krakowie i 22 p. p.—Garbarnia w Siedlcach.

Lukhaus mistrzem

Polski w pięcioboju

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Białymstoku zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju. Tytuł mistrza zdobył Lukhaus bijąc rekord Polski — Wieczorka i osiągając 3.933,787 pkt. przed Wieczorkiem 3.574 p. i Wojtkiewiczem 3.358 p. Wyniki osiągnięte przez Lukhausa były następujące: skok wdal 7.02 m. rzut oszczepem — 38.83 m. bieg 200 m. — 24 sek., rzut dyskiem — 38.84 m. i bieg 1.500 m. 4 m. 53 sek.

SKS zwycięża

Gwiazdę warszawską 4:2

W sobotę bawił w Warszawie Strzelecki Klub Sportowy z Łodzi, który w meczu z Gwiazdą zwyciężył ją w stosunku 4:2.

Gry sportowe w Łodzi

W sobotę rozpoczęły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo w grach sportowych. W szczypiorniaku I.K.P. pokonał Tur 4:2 (1:1) i Zjednoczone zwyciężyło Triumf 7:4 (3:1). W hazenie klasy B wyniki były następujące: Wima — Tur 14:3 (6:1). Tur wystąpił w piątkę. S.K.S. — Cztern 5:3 (2:1), Wima—Sztern 12:2 (7:1), Tur — Bar Kochba 7:2 (3:1).

Na zasadzie dotychczasowych rozgrywek najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza klasy B w hazenie jest Wima. Pozostałe gry zostały odwołane.

Udany rewanż Pusza

Koszutski pokonany w Warszawie

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie na Dynasach zawody kolarskie, na których doszło do rewanżowego spotkania między Puszem a Koszutskim.

Zwycięstwo odniósł dwukrotnie Pusz w czasach (200 m). 14 i 13.2 sek. W wyścigach za motorami zwyciężył Frankowski przed Podgórskim.

Na ulicach Tokio.

W dniu buddyjskiego „Święta Latarni" ruch uliczny w Tokio jest szczególnie ożywiony. Zdjęcie przedstawia ulicę Asakusa Rokku, obfitującą w kinoteatry

Budowa kanału.

Prace przy budowie kanału łączącego Leodjum (Liege) z Antwerpją. Kanał ten posiadać będzie doniosłe znaczenie dla Belgji zarówno ze względów gospodarczych jak i strategicznych.

Szech Persji, Riza Chan, ćwiczy swą armję na wzór europejski. Na zdjęciu widzimy patrol kawaleryjski

Wywczasy pana Prezydenta Rzplitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na przejażdżce kajakiem po Pilicy w swej letniej rezydencji w Spale.

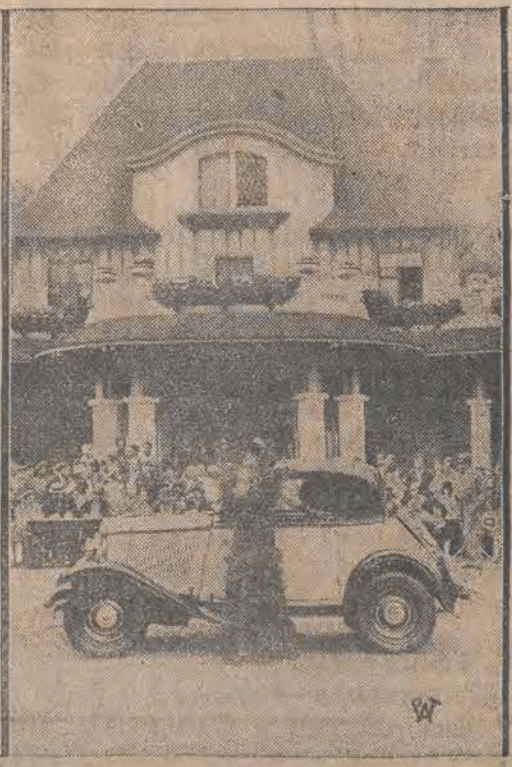

W Touquet, modnej plaży francuskiej, odbył się konkurs piękności i elegancji samochodów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dwie przyjaciółki.

Rita otworzyła sakiewkę, wyjęła z niej kartkę papieru i podała ją swojej przyjaciółce, Grecie.

— Oto żądany przez ciebie horoskop moja droga. Napisała go osoba, do której mam bezwzględne zaufanie. Pokazałam jej tylko jeden z listów pisanych do mnie, by przyjrzała się charakterowi pisma, Jest to kobieta obdarzona dużą intuicją, potroszę jasnowidząca i, jak dotąd, nigdy nie pomyliła się w swoich przepowiedniach. Mówią, że dobrze się posłuchać jej rady.

— Czy napisała, że wyjdę za Piotra? spytała żywo Greta, chwytając niecierpliwie kartkę.

— Czytaj — odparła lakonicznie Ryta. — Greta głośno i uważnie odczytała skomplikowane pismo, znajdujące się po środku kabalistycznych znaków, gwiazdy i koła przebitego strzałą.

Urodzona 9 stycznia 1902 roku, pod znakiem Koziorożca. Konstalacja ta wskazuje na charakter subtelny, uczuciowy, impulsywny, dużą inteligencję, wrażliwość i skłonność do melancholji.

— Bardzo słusznie — przyznała Greta, czytając dalej.

— Niepowodzenia mogłyby taką naturę złamać zupełnie. Osoba ta nie powinna poddawać się pierwszym wrażeniom i zbyt bujnej imaginacji. Kochają się w niej dwaj mężczyźni. Jeden blondyn...

— Piotr Sumen — krzyknęła uradowana Greta.

— Drugi brunet...

— Jacek Estampe — dodała Rita.

— Ach, ten niepotrzebnie zupełnie się trudzi — odparła z lekceważącym uśmiechem Greta — nie jest ani inteligentny, ani elegancki, zresztą nie znoszę brunetów. Gdybym miała wybierać, między nim a Piotrem...

— Czytaj dalej — nalegała Rita.

— Osoba ta powinna usunąć ze swej drogi blondyna. Szczęście przyniesie jej brunet, człowiek dobry i skromny. Będzie z nim miała dwoje dzieci. W przyszłości czekają ją wielkie bogactwa.

— Widzisz — rzekła Rita — nie ulega wątpliwości, że Jack jest tym człowiekiem, którego powinnaś poślubić.— Zbogaci się szybko. Oczywiście Piotr ma błyskotliwą inteligencję, jest urodzonym dyplomatą, lecz wątpię, czy mógłby ci dać szczęście. Czy mówi, że cię kocha?

— Tak — szepnęła Greta zmieszana

— Wyobraź sobie, że mnie również to mówi, a skądinąd słyszałem, że adoruje Monikę — mówiła Rita. — Co do mnie, zastanawiałabym się bardzo poważnie, gdyby mi się ktoś kiedyś oświadczył. Na męża nie potrzebny mi jest bawidamek.

— Sprawiasz mi wielką przykrość— odpowiedziała z żalem rozczarowana Greta.

— Nie, jestem tylko szczera. Wszak znamy się tak dawno. Radzę ci wyjdź za Jacka, gdyż on naprawdę cię kocha.

Młoda dziewczyna zamyśliła się.

— Może masz słuszność — powiedziała — Zobaczymy....

— — — — — — —

Greta zdecydowała się w końcu. Jacek prosił, błagał tak bardzo.

A zresztą horoskop.... Po sześciu tygodniach, została jego żoną.

Wyjechali w podróż poślubną.

W tydzień po ich ślubie, ogłoszono w gazetach zaręczyny Rity z Piotrem.

Okoliczności te rozdzieliły przyjaciółki na wiele lat...

Po ośmiu latach, zupełnie przypadkowo spotkały się w Biarritz...

Greta wypiękniała. Rita schudła, a przedwczesne zmarszczki wskazywały na jakieś ukryte cierpienia.

Było to w sali restauracyjnej.

Rita nie poznała swej byłej przyjaciółki, która rozradowana siedziała między mężem, a dwoma synkami.

Greta również nie poznała Rity, samotnej podróżniczki, siedzącej opodal przy stoliku.

Przypadek — pomyłka kelnera — który położył gazetę na niewłaściwym stoliku — sprawił, że przyjaciółki się poznały.

Uściskały się serdecznie.

— Chodź do mego pokoju, będziemy mogły swobodnie porozmawiać — rzekła Greta.

A gdy znalazły się przed otwartem oknem, które wychodziło na ocean, rozmówiły się:

— Pamiętasz twój horoskop, skazujący mnie na związek, którego nie chciałam. Mój Boże, jaka ja jestem teraz szczęśliwa! A ty Rito? Wyszłaś za Piotra? Wszak horoskop mówił, że nie nadaje się on na małżonka...

— Horoskop nie kłamał — odparła cicho Rita. — Byłam bardzo nieszczęśliwa. Tylko widzisz Greto, nie wolno rzucać wyzwanie losowi. Horoskop był... od początku do końca zmyślony...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.